

W sprawie Hali ZS Gwardia, muszę się zgodzić z moim Mistrzem Nowohuckim - po prostu dziennikarz pisząc, że jest w Nowej Hucie napisał źle - to hala Wisły!

Trzeba wykasować z nowohuckiego konta - turniej jazzowy i Karola Vlacha! Szkoda.

A teraz wracam do jazzu w Nowej Hucie i roku 1957

A my się na to zgadzamy! **Zwłaszcza 21 stycznia 2012 r. w klubie Wersalik podczas wieczoru Krzeczkowego. Już dzisiaj zapraszamy!**

Jazz, 1957, nr 8, s. 8



JAZZ w FILHARMONII KRAKOWSKIEJ

Jeszcze do niedawna tytuł taki poczytywany byłby za wybryk fantazji, ba! nawet nietakt. Kraków — stary, konserwatywny Kraków, w erze pierwszych „sputników“ — musiał pójść z prądem wspólnego i ustąpić przed entuzjazmem, niepoprawnym uporem młodych jazzmenów.

— zdenerwowani byli wszyscy, począwszy od dyrektora Filharmonii p. T. Krzemińskiego, muzyków, jazzowych działaczy krakowskich i zaproszonych z całego kraju przedstawicieli jazz-klubów, aż do szatniarzy i nielicznie

wem bezczeszczenia gmachu, do którego dotąd miał wstęp tylko Beethoven, Chopin, a w najgorszym wypadku Gershwin. Oczywiście nie wszyscy tak myśleli. Większość zainteresowanych była wdzięczna przede wszystkim dyrekcji Filharmonii Krakowskiej, Ministerstwu Kultury i Sztuki i Bóg wie jeszcze komu (a w tym p. Tadeuszowi Bazylewiczowi, który wypożyczył prywatne pianino na jam-session w dniu 2. XI., dopomógł w wynajęciu sali na ulicy Odrowąża i w pertraktacjach z kierownictwem Filharmonii).



przybyłych milicjantów. Obawiano się gwizdów, tupania, męskich streap-teasów, wychylania się przez okna, starć z milicją, zbiorowego żucia gumy — słowem

Podczas koncertu panował spokój, zespoły i soliści słuchano ze zrozumieniem, bez specjalnego wyróżniania stylów. Wśród publiczności, która tym razem jak na Filharmonię — wyjątkowo tłumnie zapełniła salę, widać było sporo siwych głów (nie dziwnego; badania socjologii jazzu!) i młodzieży od lat 10 wzwyż. Przyjemnie było popatrzeć, jak

W Nowej Hucie jakoś łatwiej było jazzowi niż w prastarym Krakowie.

Jazz, 1957, nr 12, s. 1-2

Oto sprawozdanie z jam-session, jakie odbyło się w listopadzie 1957 r. w Filharmonii Krakowskiej:

„(...) Kraków - stary, konserwatywny Kraków, w erze pierwszych „sputników“ - musiał pójść z prądem współczesnego ruchu muzycznego i ustąpić przed entuzjazmem, niepoprawnym uporem młodych

Podczas koncertu panował spokój, zespoły i soliści słuchano ze zrozumieniem, bez specjalnego wyróżniania stylów. Wśród publiczności, która tym razem jak na Filharmonię — wyjątkowo tłumnie zapełniła salę, widać było sporo siwych głów (nie dziwnego: badania socjologii jazzu!) i młodzieży od lat 10 wzwyż. Przyjemnie było popatrzeć, jak np. Kisielewski-junior, siedząc z mamusią odruchowo wybijał takt nogą i wskazującym palcem (u ręki), raz po raz w czasie koncertu dzieląc się z kolegą niewątpliwie fachowymi uwagami. Piszemy o tym, ponieważ ważne jest pozyskanie dla jazzu zarówno owych siwych głów, jak i obiecujących młodzików.

jazzmenów. (...) Zanim rozbrzmiały dźwięki „Swanee River” i „Sweet Georgia Brown” - zdenerwowani byli wszyscy, począwszy od dyrektora Filharmonii p. T. Krzezińskiego, muzyków, jazzowych działaczy krakowskich i zaproszonych z całego kraju przedstawicieli jazz-klubów, aż do szatniarzy i nielicznie przybytych milicjantów. (...) Przyjemnie było popatrzeć, jak np. Kisielewski-junior, siedząc z mamusią odruchowo wybijał takt nogą i wskazującym palcem (u ręki) raz po raz w czasie koncertu dzieląc się z kolegą niewątpliwie fachowymi uwagami.” (Tutaj dygresja: ostatnio usłyszałam opowiadanie o tym, jak w latach 80. w Ośrodku Kultury im. C. K. Norwida odbywały się koncerty z cyklu „To tylko jazz” i na każdy przychodził z pałeczkami i siadał z mamą w pierwszym rzędzie kilkunastoletni wtedy p. Michał Wierba. Podczas koncertu wybijał rytm tymi pałeczkami i nikomu to nie przeszkadzało. Kiedy któregoś dnia nie przyszedł (zachorował?) wszyscy

bywalcy pytali: „A gdzie ten mały chłopczyk z pałeczkami?” A teraz to znakomity jazzman - polecam:

<http://www.myspace.com/michalwierba>

Na koniec 1957 roku w Nowej Hucie gościł zespół jazzowy z Zachodu: z NRF, dokładniej z Monachium przyjechał Paul Würges ze swoim zespołem. I nawet nie ugodził „pryncypialnie w socjalistyczne oblicze miast” o czym donosił niezawodny Czesław Tarnogórski w „Jazzie”: „Dużym wydarzeniem w życiu muzycznym stało się jam-session z udziałem zachodnio-niemieckiego zespołu Paula Würgesa w dniu 11 grudnia ub. roku. (1957 - KD) Jak oświadczyli sami goście - było to jedyne w czasie ich pobytu w Polsce prywatne spotkanie z polskimi muzykami. Fakt, że do spotkania doszło właśnie w Nowej Hucie nie jest bez znaczenia. Stosunkowo niedawno niektórzy „działacze” zupełnie poważnie

Nowa Huta

Wznowienie działalności Nowohuckiego Jazz-klubu zaawizowane zostało kilkoma udanymi imprezami. Żywa ongiś działalność klubu przegasała w okresie jego „bezdolności”. Dotychczasowy opiekun Dom Kultury im. Lenina nie mógł zapewnić mu warunków rozwoju. Obecnie Klub działa w opartiu o „Ognisko Młodych” ZMS, od którego otrzymał małą salę używaną jako miejsce spotkań towarzyskich i mniejszych „jamów”.

Oczywiście opieka na tym się nie kończy. ZMS, kierownictwo „Ogniska” i Huta efektywnie pomagają klubowi w przewyciężeniu wielu trudności. Otrzymano obietnice dostarczenia magnetofonu oraz pomocy w adaptacji i wyposażeniu piwnicy pod kinem „Świt”.

Działalność muzyczna klubu oparta jest o zespół nowoczesny „Hot Combo”. Grają w nim: Jan Byrzek (b), Jan Chmielewski (dr), Przemysław Gwoździwski (cl, ts) i Józef Krzeczek (tb, p).

Liczący ponad 50 członków Klub Nowohucki utrzymuje ścisłe kontakty z muzykami i jazz-klubem Krakowskim. Czętymi gośćmi w Nowej Hucie są muzycy z zespołów Dźwięka i Melomanów, inni młodzi muzycy krakowscy, uczniowie i studenci szkół muzycznych. Przewodniczącym klubu jest Stanisław Fiołek, najaktywniejszym działaczem — Jan Chmielewski.

Doskonałym przykładem ścisłej więzi pomiędzy środowiskiem krakowskim a nowohuckim, są graniowe jam-sessions. Pierwsze (w dn. 6 grudnia ub. roku) skupia ściśle grono muzyków i miłośników jazzu. Dominował styl nowoczesny, w którym na szczególną uwagę zasługiwała gra Stanisława Kalwińskiego (bs) i Wojciecha Karolaka (as), natomiast z muzyków nowohuckich wyróżnił się Józef Krzeczek (tb).

Mimo obecnych na sali zespołów Bednarczyka i „Melodix” grających w sty-

Mimo obecnych na sali zespołów Bednarczyka i „Melodix” grających w stylu dixieland, przez trzy godziny grano w stylu nowoczesnym. Świadczyłyby to o nieoczekiwaniu dużym zainteresowaniu środowiska nowohuckiego tym mniej przecież „chwytliwym” stylem.

* * *

Dużym wydarzeniem w życiu muzycznym stało się jam-session z udziałem zachodnio-niemieckiego zespołu Paula Würgesa w dniu 11 grudnia ub. roku. Jak oświadczyli sami goście — było to jedyne w czasie ich pobytu w Polsce prywatne spotkanie z polskimi muzykami.

Fakt, że do spotkania doszło właśnie w Nowej Hucie nie jest bez znaczenia. Stosunkowo niedawno niektórzy „działacze” zupełnie poważnie zastanawiali się, czy np. uprawianie tam jazzu nie godzi pryncypalnie w socjalistyczne oblicze miasta. — „Wir sind erstaunt” — oświadczyli na odjeźdźnym muzycy niemieccy. Przybywając z Monachium, w którym działa piętnaście klubów jazzowych, byli bardzo zaskoczeni i zdumieni zarówno istnieniem u nas dużych środowisk muzycznych, jak i poziomem gry, który znali jedynie z występu Kurylewicza w Stuttgarcie. Z kolei goście zaskoczyli nas wiadomością o istnieją-

cym w NRF przeświadczeniu, jakoby jazz w Polsce był źle widziany z powodów... politycznych. Najlepiej przekonują jednak bezpośrednie kontakty. Jazzmeni krakowscy i nowohuccy stawili się w komplecie, spotkanie cechował wysoki poziom gry i serdeczność.

Muzycy niemieccy po wysłuchaniu naszego notu tradycyjnego, w którym specjalnie wyróżnili się Andrzej Piela (tp) i Jerzy Okunowicz (cl), zaprezentowali dobry swing nowoczesny. Dużą klasę wykazali gitarzysta (nazwiska nie zapamiętałem) i sax-tenorzysta Ambros Toni Seelos, grający z Trzaskowskim, Dylągiem i Dąbrowskim. Równie dobra była gra gitarzysty z towarzyszącym mu Drajkiem (bs), Krzczkiem (tb) i Sokołowskim (p). Spośród pianistów poza Trzaskowskim duże uznanie gości budził W. Karolak. Okunowiczem szczególnie zainteresował się Toni Seelos, również klawecista. Nie jeden wróg jazzu zdziwiłby się, słysząc jak ci dwaj muzycy rozprawiali na „jam`ie” o... Mozarcie.

Czesław Tarnogórski

P.S. Z tym tłem nieco dziwnie kontrastował sposób traktowania członków jazz-klubów przez niektóre osoby, towarzyszące oficjalnie gościom zwłaszcza p. Kaźmierczaka. Mała „międzynarodowa wymiana doświadczeń” w dziedzinie taktu nie byłaby od rzeczy...

P. Andrzejowi Rokicie za ułatwienie kontaktu z zespołem niemieckim organizatorzy jam-session składają serdeczne podziękowanie.

Od Redakcji: Otrzymałszy wiadomość od kol. J. Chmielewskiego — muzyka, członka j-klubu, że organizatorzy z Polskiego Radia starali się utrudnić porozumienie naszym jazzmenów z gośćmi, tłumacząc to „przemęceniem zespołu”. Dzięki p. Rokicie doszło do spotkań — ku obopólnej radości i pożytkowi.

zastanawiali się, czy np. uprawianie tam jazzu nie godzi pryncypalnie w socjalistyczne oblicze miasta. — „Wir sind erstaunt” — oświadczyli na odjeźdźnym muzycy niemieccy. Przybywając z Monachium, w którym działa piętnaście klubów jazzowych, byli bardzo zaskoczeni i zdumieni zarówno istnieniem u nas dużych środowisk muzycznych ta i poziomem gry, który znali jedynie z występu Kurylewicza w Stuttgarcie. Z kolei goście zaskoczyli nas wiadomością istniejącym w NRF przeświadczeniu, jakoby jazz w Polsce był źle widziany z powodów ... politycznych. Najlepiej przekonują jednak bezpośrednie kontakty. Jazzmani krakowscy i nowohuccy stawili się w komplecie, spotkanie cechował wysoki poziom gry i serdeczność. Muzycy niemieccy po wysłuchaniu naszego notu tradycyjnego, w którym specjalnie wyróżnili się Andrzej Piela (tp) i Jerzy Okunowicz (cl), zaprezentowali dobry swing nowoczesny. Dużą klasę wykazali gitarzysta (nazwiska nie zapamiętałem) i sax-tenorzysta Ambros Toni Seelos, grający z Trzaskowskim, Dylągiem i Dąbrowskim. Równie dobra była gra gitarzysty z towarzyszącym mu Drajkiem (bs), Krzczkiem (Tb) i Sokołowskim (p). Spośród pianistów poza Trzaskowskim duże uznanie gości budził W. Karolak. Okunowiczem szczególnie zainteresował się Toni Seelos, również klawecista. Nie jeden wróg jazzu zdziwiłby się, słysząc jak ci

dwaj muzycy rozprawiali na „jam`ie” o ... Mozarcie. P.S. Z tym tłem nieco dziwnie kontrastował sposób traktowania członków jazz-klubów przez niektóre osoby, towarzyszące oficjalnie gościom zwłaszcza p. Kaźmierczaka. Mała „międzynarodowa

wymiana doświadczeń” w dziedzinie taktu nie byłaby od rzeczy... P. Andrzejowi Rokicie za ułatwienie kontaktu z zespołem niemieckim organizatorzy jam-session składają serdecznie podziękowanie. Od Redakcji: Otrzymaliśmy wiadomość od kol. J. Chmielewskiego - muzyka, członek j-klubu, że organizatorzy z Polskiego Radia starali się utrudni porozumienie naszych jazzmenów z gośćmi, tłumacząc to „przemęczeniem zespołu”. Dzięki p. Rokicie doszło do spotkań - ku obopólnej radości i pożytkowi.¹ Znalazłam pana Paula Würgesa w Internecie - do dzisiaj gra rock and rolla. Ciekawe byłoby zaproszenie go do Nowej Huty po 53 latach. Czy pamięta tamto jam-session z „ochraniającymi” ich przewodnikami w Nowej Hucie? Oto adres: <http://www.paul-wuerges.de/>

KALENDARIUM:

ROK 1955

1. 27 listopada 1955 - pierwszy koncert quasi jazzowy w Domu Młodego Robotnika
2. 7 grudnia 1955 - koncert zespołu Andrzeja Kurylewicza i Wandy Warszawskiej w sali Zespołu Pieśni i Tańca na os. C-2 (obecnie os. Górali)
3. 17 grudnia 1955 - ponownie Andrzej Kurylewicz i Wanda Warska, także Zbigniew Cieplik na harmonijce ustnej (sala Teatru Ludowego).

ROK 1956

4. Luty 1956 (2 lutego) - Usłyszmy uroczę piosenki francuskie i polskie w wykonaniu miłutkiej Michel Balard, Polski z Francji, która powróciła do ojczyzny i tym razem śpiewa przy akompaniamencie pierwszego prawdziwie jazzowego zespołu nowohuckiego, wychowanków ZDK.... Koncert w ramach powstałej właśnie Estrady przy Teatrze Ludowym - kierownik artystyczny Jerzy Horecki.
5. 5 marca 1956 - koncert „Błękitnego jazzu” w hali sportowej ZS „Gwardia” oklaskiwało ponad 5 tys. Robotników Huty im. Lenina
6. 12 kwietnia - koncert Zespołu Estradowego z Morawskiej Ostrawy
7. Maj 1956 - koncert autorstwa Stanisława Florka „Kombinat humoru, piosenki, jazzu i tańca”
8. 9 czerwca 1956 r. „Turniej jazzowy” w hali ZS „Gwardia” z udziałem zespołu „Drażek i Pięciu” z Krakowa, zespołu Władysława Kowalczyka z Warszawy i zespołu Jerzego Grzewińskiego z Poznania. Wystąpiła także Jeanne Johnstone. Zapowiadał Leszek Herdegen.No i chyba to jednak HALA WISŁY!

¹ Jazz, 1958, nr 1-2, str.7

9. Czerwiec 1956 - zespół rytmiczny ZDK HiL gra jazz w Ostrawie (w tym zespole na pewno grał Józef Krzeczek, kto jeszcze - na razie nie wiem, może ktoś wie?)
10. 3, 4, 5 lipca - koncert orkiestry jazzowej Karola Vlacha w hali ZS „Gwardia” w Nowej Hucie. **Tutaj także - pewnie jednak Hala Wisły.**
11. 24 lipca w Nowej Hucie koncert m.in. orkiestry jazzowej Charlesa Bovery - oczywiście Hala Garaży!
12. Październik - grudzień - konkurs instrumentalistów i zespołów jazzowych i rozrywkowych „Echa Krakowa” oraz Polskiego Radia Kraków.

ROK 1957

13. 22 lutego 1957 - jam-session w Nowohuckim Klubie Jazzowym prowadzonym przez Stanisława Florka. Występują zespoły nowohuckie: Kolorowy jazz, Modern Sekstet, zespół kierowany przez Henryka Figla, Taddy Jazz, Jazz-Plastic. Gościnnie: Andrzej Kurylewicz, Lesław Lic, Andrzej Trzaskowski i inni.
14. Marzec - zmiana lokalu ZDK - z ulicy Bulwarowej, z Domu Młodego Robotnika przenosi się do Domu Młodego Hutnika, os. C-2 Południe.
15. 7 kwietnia - impreza w Klubie Jazzowym (DMR? Czy Ognisko Młodych ZMS?) - grają: Kolorowy Jazz, Melodix, Andrzej Trzaskowski, Wojciech Karolak, Jan Byrczek, Jan Chmielewski i inni goście z Krakowa (Kto?)
16. 11 kwietnia - orkiestra Glenna Millera gra w Filharmonii, potem jam-session w Yacht Klubie przy ul. Zwierzynieckiej - obecny m.in. Stanisław Florek, szef właśnie powstałego oficjalnie Nowohuckiego Klubu Jazzowego. Zaś solo na trąbce gra wtedy Józef Krzeczek.
17. 1 maja - koncert „Kolorowego jazzu” na placu obok kina Świt
18. 1 maja - dom kultury ZBM (co to za skrót?) - koncert orkiestry „Błękitny jazz”
19. 6 grudnia - jam-session w Ognisku Młodych ZMS, os. Młodości 1. Dominował styl nowoczesny, w którym na szczególną uwagę zasługiwała gra Stanisława Kalwińskiego (bs) i Wojciecha Karolaka (as), natomiast z muzyków nowohuckich wyróżnił się Józef Krzeczek (Tb).
20. 11 grudnia - jam-session w Ognisku Młodych ZMS, os. Młodości 1 z udziałem zachodnio-niemieckiego zespołu Paula Würgesa. Grali także: Andrzej Piela, Jerzy Okunowicz, Trzaskowski, Dyląg i Andrzej Dąbrowski, Drażek Kalwiński, Krzeczek, Sokółowski i Wojciech Karolak.

CDN

Pozdrawiam, Krystyna Downar

PS Jejku, już mam trudności z opanowaniem tego. Co to będzie, jak dojdę do roku 1961 - czyli big-beat w Nowej Hucie!